

MONITOR

Na R. P. 1777.
Nro. VIII.
Dnia 25. Stycznia.



MOSCI PANIE MONITOR.

BArdzo ſię źle ieſzcze dzieie z naſzym mniemano-oświeconym wiekiem, kiedy prawda w ſwoiey poſtaci nie mogąc ſię ukazać dla przemagaiącego przeſądu, pod cudzym y zmyślonym pozorem muſi ſię ukrywać. Łatwo ią W. M. Pan poznaſz, y lubo baiać zda ſię, za Społ-Monitora przyimieſz, moy zaś przewod, za dowod ſzacunku, z ktorym zoſtaię

W. M. Pana nayniżſzym ſługą

Z. K. K.

H *Bayka.*

Bayka. Gwiazdy y Słońce.

O pierwszeństwo z sobą się gwiazdy rozpierały,
Weszło Słońce, à wszystkie wnet sprzeczki ustały.

Niemasz w Panach hardości
W Krolewskiey przytomności.

Bayka. Kukawka, Słowik y Osieł.

Gdy Kukawka y Słowik przed Osłem śpiewały,
Dać maiącym rozsądek, y w tym, co umiała,
Jednym tonem ta, iak toż, tak toż powtarzała.
Tamten zaś pieśń wyborną i głosy w odmianie
Dziwnie zwrotney rozwodził. Nakoniec dał zdanie
To osieł: Pieśń Słowika nieco iest trudnieysza,
Lepsza Kukawki, bo tey daleko rownieysza,
Więc nasze walk w nadgrodę odbierze pochwały.

Czego rozumem poiąć nie umi,
Częstokroć sędzia głupi to tłumi.

Bayka. Szczury y Dąb.

Wysoki Dąb swoiemi karmił owocami
Szczury, à w krąg zwartemi pokrywał ścianami
W Duplu trwaiące, daiąc wygodne mieszkanie.
Częste iednak to na doł, to w gorę bieganie
Dla dostania pokarmu, gnuśnym się sprzykrzyło;
Zatym obalić drzewo, ktore ie żywiło,
Stanowią niezbożne, wnet te wszystkie siłami
Złączonemi ważą się wyryć, y zębami
Rzesko na koło razy tnąc powtorzonemi,
Korzenia pozbawiaią, w tym wiatry silnemi

Uderzo-

Uderzony, Dąb pada ogromny, żołędzie
Wſyć żrą, radę doſtaiąc łatwo, ale zbędzie
Skoro magazyn cały drzewo obiedzione,
Prożne nowego karmu do ſzczątka znędznione,
Szczury głodem przemarſzy, zdechły w tey dobie.
Dawcy niewdzięczen, kto szkodzi, szkodzi sobie.

Bayka. Wieprz y Flisowie.

Kiedy rozgniewanemi ſłagi kołatało
Nawę okrutne morze, à Fliſy mieſzało
Strachem na poły żywe, leżał wieprz uśpiony
Ciężkim ſnem, właśnie tedy. tego budzą oni,
Y wymiataiąc gnuſność tak grubą, wołaią:
Powſzechney ty nie czuieſz zguby? pogrążaią,
Gdy w koło śmierci możeſz ſpać? drżyicie głup-
cowie,
A mnie mądrym przeświadcza ta ſpokoyność,
powie
Wieprz chrochotaiąc, Fliſi zaś odpowiadaią;
Owſzem taka ſpokoyność, gniucha wyświadczaią.
Nieczułość pochwałami tylu zawołana
Stoikow dawnych, bayką naszą wykłusana.
Stoikowie mianuią onę statecznością,
Mnie się zdaie być samą umysłu gnusnością.

Bayka. Cynik y Krol.

Gdy proſił Cynik o talent dla ſiebie
Krola, więcey rzekł proſiſz, niż na ciebie
Przyſtoi, więc iuż ten o troiak proſi.
Mniey znowu teraz, odpowiedź odnoſi,
Proſiſz, niż Krola godno, *nie chcącemu*
Dać co, zawzdy iest przyczyna po temu.

Bayka. Orzeł y Paw.

Kiedy ſię Orzeł cieſzy, że liczna gromada
Ptakow, naypięknieyſzym go ze wſzech bydź powiada,
Paw ma za złe, atoli nie śmie myśli ſkryte
Obiawić przez ſtrach Orła, tak ſzemrze tedy, te
Piękność iednaią nie piory
Sobie, lecz nos y pazury.
Chwała zawzdy podeyzrzana,
Większym nd mnieyszych przyzuana.

Bayka. Mowca y Kuglarz.

Kiedy niegdyś w Atenach publicznie ludowi
Prawił Mowca obſity, zgodnie żywotowi
Y obyczaiom, ſobie gromady winſzował
Zacney, liczney ſłuchacza. Ali oznaymował
W tym Kuglarz ſztuki ſwoie wrzaſkliwym kołatem,
Zaraz zbor mowcę rzucił, à pobieżał za tem,
Co nadzieię rozrywki czyniło. Siedzący
Atoli ieden zoſtał w kącie, lecz ten śpiący,
Do ktorego łagodnie mowę obracaiąc,
Y ſzczegulną roſtropność mowca pochwalaiąc,
Że ſię iść uwiarował za głupim orſzakiem,
Y pogardził podanym na kuglarſtwo znakiem,
Skoro obudził; dano znak ku widokowi,
Rzecze człek i ten bieżąc, ô bywayże zdrowy.
Często co pożytek rodzi,
Pozad to uciesznych chodzi.

Bayka,

Bayka. Niedzwiedź y Liszka.

Iże umarłych ciał żadnych Niedzwiedź nie iadał,
O ludzkości ſwey z chlubą ztąd wiele powiadał.
Ale Liſzka, chceſzli mi rzekła, bydź prawdziwie
Ludzkim widzian, iedz zmarłe, day pokoy, kto
Zadnego żywot zbrodnie tak nie ukalały, (żywie.
By nie sądził, być iakiey godnym siebie chwały.

Bayka. Alexander Krol y Apelles.

Wſtąpiwſzy Alexander Krol niegdyś do domu
Apelleſa, o ſztuce malarſkiey ſwe zdanie
Głośno powiadać zaczął, lecz zaraz cicho mu
W ucho ſzepcąc Apelles, oh rzecze, milcz Panie
Proſzę, abo przynaymniey niżſzym tonem o tym,
Rozprawiay, by ſnać, ktorzy trą dopiero moie
Farby, przyſłuchawſzy ſię chłopięta, na potym
Nie pośmiały ſię takie na powieści twoie.

Bayka. Liszka y Kruk.

Głodna Liſzka koło dworu,
Wſi, y drogi pożywienia
Długo ſzukaiąc, co ieno umiała,
Sztuk używała.
Gdy iednak znaleść niczego nie mogła,
A iuż ſię zmogła,
Czymby doniekąd był on uśmierzony,
Przemor ſzalony.
Poſtem y ſmutkiem członki do umoru
Oſłabione, złożyła na ziemi, widzenia
Nienawiſnego, oczy zbawiaiąc
Zmroczeniem, â wzdy tylko w ſamey maiąc
Smierci

Smierci nadzieie, cicho czekała pomocy,
Swoiey niemocy.
Tak gdy leżała podobna trupowi;
Pilen ſtroż padła,
Przyleciał Kruk, y dziobą nie lekko bokowi
Doymować zaczął, tuſząc, że nie żyła,
W tym nieſpodzianie ta ſię pochwyciła,
Y zlękłego łowiąc, acz miał twarde mięſo, ziadła.
Co przemysł, praca, sztuka y fortel nie ziedna,
Dawa częstokroć przygoda iedna.

Bayka. Krez y Solon.

Przechadzaiąc ſię w Krolewſkiey purpurze
Krez, głupio-hardy pytał ſię Solona,
Jeżliby kiedy widział co w naturze
Pięknieyſzego? rzekł: widziałem upſtrzoną
Solon, Papuga iako y świetnieyſza
Daleko więcey była y ſkromnieyſza.

Bayka. Łakomiec sam iest sobie Mordercą y Katem. Pies, Skarb, y Sęp.

To chciwym służyć może, y tym ktorzy nisko
Urodziwszy się, chcą mieć maiętnych nazwisko.
Pieś ludzkie wykopuiąc kości, znalazł drogi
Skarb, aże zgwałcił czynem tym podziemne Bogi.
Narzucono na niego chciwość bogactw, żeby
Karą przypłacił zmarłych zgwałcone pogrzeby.
Gdy tak złota pilnuie, zapomniawszy strawy,
Zdechł od głodu. Nad ktorym Sęp stoiąc ptak krwawy
Miał mowić: o Psie! słusznie leżysz zdechłszy z głodu,
Ktory niepomniąc na stan podły swego rodu,
Chciwieś pragnął Krolewskich dostatkow nabycie,
Wychowany na gnoiu, spłodzony na trycie.





Za pozwoleniem,

Starszych

w Drukarni Mitzlerowskiey.

